

Dzień św. Walentego

Walentynki przyjęły się w Polsce dopiero w ostatnich latach, ale mają już wielu zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży. Cieszą się nimi przede wszystkim producenci pamiątek, kosmetyków, konfekcji, właściciele kwiaciarni, cukierni i jubilerzy. Specjalna walentynkowa oferta, każdego roku zapewnia im niemałe zyski. Dla jednych obchody walentynek to świetna okazja do zmanifestowania swoich uczuć, inni widzą w tym całym zamieszaniu kolejny chwyt marketingowy. Zapewne są też i tacy, którzy w tych okolicznościach chcą odczytywać Boże znaki, zgodnie ze swoim chrześcijańskim powołaniem.

W tradycji polskiej św. Walenty był patronem chorych i ich opiekunem w czasie zarazy, osób chorych psychicznie, nerwowo, chorych na padaczkę. Jeszcze w pierwszej połowie XX w., głównie na Kurpiach, odbywały się uroczystości w intencji chorych.

W obchodach walentynek europejskich najważniejsze są okolicznościowe kartki z serdecznym pozdrowieniem lub wyznaniem miłosnym, adresowane do miłych i drogich sercu osób. Według legendy zwyczaj ten zapoczątkował sam. Św. Walenty, który osadzony w więziennej celi wzruszył się prośbami swego dozorczy, ojca niewidomej córki, i przywrócił wzrok ślepej dziewczynie. Legenda mówi dalej, że gdy prowadzono go na ścięcie, przesłał jej list pełen otuchy i błogosławieństw podpisany: „Od Twojego Walentego”.

Także i w Polsce przyjęły się te, rodem z Zachodu, wesołe walentynkowe obchody, a wraz z nimi coroczna ekspansja kartek.

Ludzka miłość jest bardzo często zawodna i ulotna. Zakochanie może być jedynie wstępem do wielkiej miłości. Ona wymaga ciągłej pracy i poświęceń. Z czasem odkrywamy, że największym szczęściem jest obdarowywanie drugiej osoby. Dlatego nie dajmy sobie wmówić, iż miłość może przeminąć. To oznaczałoby, iż zatrzymaliśmy na poziomie uczuć. To Pan Bóg powołuje nas do miłości. Z niej wszystko bierze swój początek i do niej pragnie zmierzać. Niech te myśli towarzyszą nam w walentynkowy wieczór.

Skalbmierz, 16 lutego 2020 rok

Ks. Marian Fatyga